

## Odsiecz naukowa?

### Nadużywanie nauki

W połowie siedemnastego wieku zrozumiano, że świat, podobnie jak jest w większej części pokryty wodą, tak jest też otoczony morzem powietrza. Jak stwierdził ówczesny naukowiec, Francesco Lana<sup>1</sup>, statek lżejszy od powietrza mógłby w tym morzu pływać. Zasugerował on też, jak mógłby ów statek wyglądać, choć nie był w stanie przetestować swego pomysłu w praktyce. Dostrzegał jednak tylko jedną przyczynę, z której powodu eksperyment ten mógłby się nie powieść:

Bóg nigdy nie zdzirzy tego wynalazku, gdyż zbyt wiele miałby on konsekwencji dla porządku społecznego. Któż bowiem nie dostrzeża, że żadne miasto nie byłoby bezpieczne od ataku, skoro nasz statek mógłby w dowolnym czasie pojawić się nad nim i opuścić, by wysadzić żołnierzy; to samo dotyczy domów i floty: nasz statek, zniżwszy się z wysokości na żagle statków morskich, mógłby je zniszczyć, a nawet i bez tego, ciskając żelaza, mógłby je wywracać i zabijać ich załogę, a okręty palić sztucznym ogniem i bombami. Można by to samo uczynić względem wielkich budynków, zamków i miast, a wszystko to na bezpiecznej wysokości, poza zasięgiem strzałów, bez zagrożenia ze strony tych na dole<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Francesco Lana de Terzi (1631–1687) – włoski jezuita, matematyk i pionier aeronautyki. W swojej publikacji *Prodomo all'Arte Maestra* (1670) przedstawił szereg wynalazków, w tym statek powietrzny, o którym wspomina Skinner, a także pomysł alfabetu dla osób niewidomych, którego założenie stało się później podstawą alfabetu Braille'a. Wszystkie przypisy pochodzą od redaktora naukowego, o ile nie zaznaczono inaczej.

<sup>2</sup> Montague Francis Ashley-Montagu, *The Conscience of the Past and the Practice of the Present*. „Science” 25.08.1939, 90, s. 180. Tłum. własne fragmentu przekładu angielskiego – przyp. tłum.

Zastrzeżenie Lany nie miało podstaw. Zaskakująco szczegółowo przewidział on kształt współczesnej wojny powietrznej, z jej spadochroniarzami, ostrzażeniem celów naziemnych oraz bombardowaniem. Przeciwnie do jego oczekiwania Bóg zdzierzył ten wynalazek.

Zdzierzył go również Człowiek. Historia ta podkreśla brak odpowiedzialności, z jakim bywały wykorzystywane nauka i wytwory nauki. Wydaje się, że władza człowieka rozrosła się nieproporcjonalnie bardziej od jego mądrości. Nigdy nie miał on lepszego potencjału do zbudowania zdrowego, szczęśliwego i produktywnego świata, a jednak sprawy nigdy jeszcze chyba nie wyglądały tak marnie. Dwie wykańczające wojny światowe w ciągu jednego półwiecza nie zagwarantowały trwałego pokoju. Marzenia o postępie w kierunku lepszej cywilizacji zostały zdruzgotane przez spektakl przedstawiający rzeź milionów niewinnych ludzi. Najgorsze może dopiero nadejść. Naukowcy być może nie zapoczątkowali reakcji łańcuchowej prowadzącej do końca świata, ale co bardziej prawdopodobnie wizje przyszłości są niewiele mniej niepokojące.

W świetle tej wyraźnie niepożądanego kondycji ludzkiej ludzie dobrej woli stają się bezsilni albo boją się działać. Niektórzy padają ofiarą przytłaczającego pesymizmu. Inni odpowiadają ślełą agresją, często nakierowaną na samą naukę. Odarta z prestiżu, nauka malowana jest jako niebezpieczna zabawka w rękach nierozumiejących jej dzieci. Winą za problemy danego okresu obarczane jest często coś najbardziej oczywistego, a w XX wieku rolę kozła ofiarnego musi zagrać nauka. Atak na nią nie jest zupełnie nieusprawiedliwiony. Nauka rozwinęła się nierównomiernie. Rozwiązując najpierw łatwiejsze problemy, rozszerzyła ona naszą kontrolę nad nieożywioną naturą, jednocześnie nie przygotowując na podążające za tym poważne problemy społeczne. Technologie oparte na osiągnięciach naukowych są niepokojące. Wcześniej izolowane grupy względnie stabilnych ludzi spotykają się i tracą swoją równowagę. Pewne gałęzie przemysłu rozwijają się i dostarczają ludziom możliwości, na które oni mogą nie być gotowi, podczas gdy inne gałęzie obumierają, zostawiając miliony niezdolnych do produktywnego pracy. Nauka stosowana zapobiega klęskom głodu i plagom, opóźnia śmierć, po to tylko by zaludnić Ziemię do stopnia wykraczającego poza kontrolę ustanowionych systemów kulturowych czy rządowych. Nauka umożliwiła wojnę straszniejszą i bardziej destrukcyjną. Wiele z tego nie uczyniono umyślnie, ale to uczyniono. Naukowcy z konieczności są ludźmi dość inteligentnymi, należało więc po nich oczekiwać, że będą wyczuleni na takie konsekwencje postępu naukowego.

Nie jest zaskakująca propozycja, że nauka powinna zostać zarzucona, przynajmniej na jakiś czas. To rozwiązanie atrakcyjne zwłaszcza dla osób o pewnym

specyficznym typie temperamentu. Niejaką ulgę mogłoby przynieść przekierowanie uwagi ludzkości na sztukę, religię, czy nawet błahe problemy codziennego życia. Przypomina to strategię obroną przez obywateli Erehwon z powieści Samuela Butlera<sup>3</sup>, w której metody i wytwory nauki odstawiono do muzeów jako emblematy etapu ewolucji ludzkiej kultury, który już przeminął. Nie każdy jednak jest skłonny bronić stanowiska upartej „niewiedzy”. Ignorancja sama w sobie nie jest cnotą. Nie możemy niestety stać w miejscu: zakończyć teraz dociekania naukowe znaczyłoby powrót głodu i zarazy, a także wykańczającej kultury niewolnictwa.

## Poprawka z nauki

Atrakcyjniejsze dla współczesnego umysłu jest inne rozwiązanie. Może być tak, że to nie z nauką jest coś nie w porządku, lecz jedynie z jej zastosowaniem. Metody naukowe zawsze były stosowane z ogromną skutecznością tam, gdzie ich próbowano. Użyjmy ich zatem do spraw związanych z aktywnością człowieka. Nie musimy zajmować się tymi dziedzinami, w których nauka już się rozwinęła. Koniecznie musimy jednak zrozumieć naturę człowieka na podobnie wysokim poziomie zaawansowania. Może to być nasza jedyna nadzieja. Uważne i obiektywne obserwowanie zachowania człowieka i zrozumienie go takim, jakim ono jest, może pozwolić nam przyjąć rozsądniejszy plan działania. Potrzeba takiej równowagi jest teraz dotkliwa, a ludzie mogący kontrolować kierunek rozwoju nauki odpowiednio nią sterują, aby ową równowagę osiągnąć. Zrozumiano, że nie ma sensu rozwijać nauki nad naturą bez włączenia w nią również nauki nad naturą człowieka, gdyż tylko tym sposobem wyniki pracy naukowej będą mądrze zastosowane. Możliwe, że nauka przybyła z odsieczą i że uda się w końcu zaprowadzić porządek w sprawach związanych z aktywnością człowieka.

---

<sup>3</sup> Samuel Butler (1835–1902) – brytyjski pisarz, najbardziej znany jako autor utopijnej powieści *Erehwon* (1872) będącej satyrą na wiktoriańską Anglię. Książka ta miała wpływ na twórczość Aldousa Huxleya, na *Nowy wspaniały świat*, a szczególnie na *Wyspę*.